

# Ekowyzwanie Bio Planet

**Wprowadził spółkę na NewConnect. Teraz myśli o debiucie na głównym parkiecie**

**Damian Furmańczyk**  
damian.furmanczyk@infor.pl

Losy producenta i dystrybutora żywności ekologicznej zależą od stanu portfeli i systematycznie zmieniających się

nawyków żywieniowych Polaków. – Według naszych szacunków rynek żywności ekologicznej w 2020 r. zbliży się wartościowo do 2 mld zł, czyli będzie 2,5-krotnie większy niż obecnie. Chciałbym, aby nasza firma rosła w tempie co najmniej równym z rynkiem – mówi Sylwester Strużyna, prezes Bio Planet. Debiut na GPW ma jednak przyjąć znacznie wcześniej. Kiedy? – Na główny parkiet zamierzamy przejść w 2017 lub 2018 r. – deklaruje nasz rozmówca.

Na razie jego firma jest dopiero na początku drogi. W 2014 r. wypracowała zysk

netto na poziomie 1,5 mln zł, podczas gdy rok wcześniej było to 1,1 mln zł. Licząc rok do roku, bardziej urosły przychody. – W 2014 r. zanotowaliśmy wzrost przychodów o 47 proc., do 63 mln zł – chwali się Strużyna. Tłumaczy jednocześnie, że w 2015 r. może być mniej dynamicznie. Powód? Niewystarczająca powierzchnia magazynowa. Ta sytuacja ma się zmienić w przyszłym roku. – Jesteśmy skoncentrowani na zakończeniu budowy centrum logistyczno-magazynowego, którego otwarcie przewidujemy na III kw. 2015 r. – tłumaczy. Koszt projektu to



**Sylwester Strużyna,**  
prezes Bio Planet

16,9 mln zł. Na realizację celu spółka zaciągnęła długoterminowy kredyt o wartości 12 mln zł. Brakującą kwotę zamierza pokryć ze środków własnych i funduszy pozyskanych z przeprowadzonej emisji akcji (w grudniu ze sprzedaży akcji pozyskała 1,8 mln zł).

Większy magazyn jest spółce potrzebny w związku z poszerzeniem oferty, w której obecnie znajduje się ok. 2100 pozycji. W przyszłym roku ma się w niej znaleźć 5 tys. produktów. Zdrowe jedzenie firma chce oferować zarówno w specjalistycznych sklepach z żywnością ekologiczną, jak i sklepach ogólnospożywczych.

Bio Planet to dla Sylwestra Strużyny nie pierwsza przygoda z branżą spożywczą. Początek jego kariery zdominowały jednak finanse. Zaczęło się w roku 1995. Na ostatnim roku studiów (ukończył informatykę ekonomiczną na Uniwersytecie Szczecińskim) Strużyna został maklerem w Biurze Maklerskim PBKS z siedzibą w Szczecinie. Rok później przeniósł się do Warszawy i jako kierownik projektu podjął pracę w Narodowym Funduszu Inwestycyjnym im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Następnie zdobywał doświadczenie m.in. w PZU NFI Management i Private Equity Poland. Z branżą żywnościową związał się w 2002 r., gdy najpierw został wiceprezesem, a następnie prezesem Makaronów Polskich. Cztery lata później zajął fotel prezesa zarządu firmy Bio Planet.

Jakim prezesem jest Strużyna? Samego siebie określa jako zwolennika rządów demokratycznych i typowego gadułę. – Lubię długo dyskutować o różnych problemach i zawsze staram się wypracowywać konsensus z pracownikami – podkreśla prezes. Jego cechą charakterystyczną jest także kalendarz zapelniony z wielomiesięcznym wyprzedzeniem. – W firmie wdrożyliśmy długoterminowe planowanie. Już dzisiaj wiemy, jakie produkty będziemy wprowadzać do oferty w lutym 2016 r., dzięki czemu możemy lepiej przygotować się do realizacji kolejnych kroków rozwojowych – tłumaczy Strużyna.

Wolny czas najchętniej poświęca żonie i trójce dzieci. Jego pozostałe pasje to seria kontrastów. Z jednej strony jest zadeklarowanym kibicem Pogoni Szczecin i fanem punk rocka. Z drugiej – kolekcjonerem gier karcianych i pasjonatem historii XVI w. © P

## BIZNES FACE TO FACE

Sylwetki innych znanych przedsiębiorców  
www.twarzebiznesu.pl